

Redakcja: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracja: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer **8 h**, poświętczny **4 h**.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświętczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L.

Ogłoszenia (Inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszaltowe
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy
20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nad
od miejsca wiersza drukiem petitowym po
hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrol
po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się
cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zam
scowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla
miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty
czkowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Niech nikt nad grobem mi nie płacze,
krom jednej mojej żony;
za nie mi wasze łzy sobacze
i żal ten wasz zmyślony!

Niech dzwon nad trumną mi nie kracze,
ni śpiewy wrzeszczą czyje;
niech deszcz na pogrzeb mój zapłacze
i wicher niech zawyje.

Niech, kto chce, grudę ziemi ciśnie,
aż kopiec mię przywali.
Nad kurhan słońce niechaj błysnie
i zeschła glinę pali.

Rymanów, 22 lipca 1903.

A kiedyś może, kiedyś jeszcze,
gdy mi się sprzykrzy leżeć,
rozburzę dom ten, gdzie się mieszcze,
i w słońce pocznę biec.

Gdy mnie ujrzycie, takim lotem,
że postać mam już jasną,
to zawołajcie mnie z powrotem
tą mową moją własną.

Bym ją posłuchał, tam do góry
gdy gwiazdę będę mijał, —
podejmę może po raz wtóry
ten trud, co mnie zabijał.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Powyższy wiersz, który Stanisław Wyspiański napisał do swego przyjaciela p. Leona Stępowskiego, artysty krakowskiego teatru miejskiego, nie był dotąd jeszcze nigdzie drukowany.

Pogrzeb Stanisława Wyspiańskiego

zacznie się dziś o godz. 10 rano przeniesieniem zwłok z krypty kościoła Pijarów do kościoła Maryackiego. Nastąpi to z zachowaniem ceremonij religijnych. O godz. 11 pochód wyruszy na Skałkę, a wstęp na dziedziniec kościelny ze względu na szczupłość miejsca zarezerwowany zostanie tylko dla deputacyj.

Magistrat wczoraj i dziś (od godz. 8 do 10) wydaje bilety wstępu do kościoła Maryackiego dla reprezentantów instytucyj, biorących w pogrzebie udział.

Przed Skałką odśpiewa Chór robotniczy pieśń żałobną.

Mów na pogrzebie nie będzie żadnych. Ciotka zmarłego p. Janina Stankiewiczowa wystosowała bowiem do komitetu zajmującego się pogrzebem pismo, w którym powołuje się na życzenie zmarłego, żeby „nad nim nic nie mówiono“, co rozumieć należy w tym sensie, że ś. p. Wyspiański nie życzył sobie mów pogrzebowych. Komitet zastosował się więc do tej woli Wyspiańskiego.

Żona i dzieci poety złożyły na trumnie dwa wieńce, z których jeden, wieńiec dożynkowy, przywieziono z Węgrzec. Ofiarowała go ś. p. Wyspiańskiemu po żniwach tegorocznych czeladź domowa ze zbóż po raz pierwszy z pół jego zebranych. Wieniec ten uwity jest z kłosów pszenicy, żyta i owsa i z kwiatów polnych, w kształcie korony i ozdobiony wstęgami ludowymi.

Przez całą wczorajszą niedzielę nieprzeliczone tłumy publiczności zwiedzały kryptę Pijarów, gdzie była umieszczona trumna ze zwłokami Wyspiańskiego, Trumna

była przykryta wiekiem, tak, że zwłok nie było widać. Na katafalku złożono mnóstwo wieńców. Dekoracyę krypty wykonało grono artystów-malarzy. Przy trumnie straż honorową przez cały dzień pełnili członkowie stowarzyszenia młodzieży postępowej „Spójnia“.

Konferencya delegatów krakowskich towarzystw akademickich uchwaliła jednomyślnie na wniosek „Spójni“ utworzyć stałą fundacyę imienia St. Wyspiańskiego na rzecz domu zdrowia „Bratniej pomocy“ w Zakopanem dla chorych na gruźlicę studentów szkół wyższych.

Na pogrzeb przybyło do Krakowa w ciągu dnia wczorajszego i dziś rano mnóstwo osób ze wszystkich ziem polskich.

Konfiskata pieniędzy rządowych przez bojowców.

Ostrowiec, 29 listopada.

Wczoraj został u nas wykonany niezmiernie śmiały napad na pocztę. Gdy ta, eskortowana, jak zwykle przez 8 dragonów, minęła most, dążąc na stacyę, pod konie u wozu rzucona została bomba. Konie padły, woźnica zaś i urzędnik, siedzący na wozie, uciekli bez czapek. Paru dragonów pospadało z koni, dwóch zaś popędziło ku koszarom w celu zaalarmowania załogi. Prawie jednocześnie z wybuchem, który posłużył za sygnał do rozpoczęcia akcji, zaczęła się strzelanina z mauerów.

Na pomoc dragonom pośpieszył ze stacyi patrol piechoty z 12 ludzi, który przed chwilą zaaledwie przeszedł tem miejscem na stacyę w celu eskortowania poczty w pociągu. Powiększenie się liczby przeciwników nie zmniejszało towarzyszy-bojowców, którzy wytrwale

bronili zajętej pozycyi. Strzały nadzwyczaj gęste trwały kilka minut. Kule żałośnie gwizdały nad głowami bojowców, którzy, nie bacząc na to, pełnili każdy swą funkcyę. Zagrała trąbka kierownika akcji — umówiony sygnał — i część towarzyszy opuściła plac boju, część zaś (paru zaledwie) została na stanowisku dla osłonięcia odwrotu pierwszych. Gdy się już ci wycofali, znowu zagrała trąbka — nowy sygnał, na który i reszta zwycięskim marszem wycofała się z placu boju.

Rezultatem akcji było skonfiskowanie na rzecz Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. 13.082 rubli 26 kop., w tem gotówką 8823 rubli 78 kop., reszta zaś składała się z papierów wartościowych, przekazów i marek.

Nadmienić należy, że towarzysze zachowali się nadzwyczaj odważnie i żaden najmniejszego szwanku nie odniósł.

Gdy została zaalarmowana załoga w mieście i dragoni mieli już ruszyć na pomoc, jeden z towarzyszy spotkał ich tuż przy koszarach i rzucił bombę, która rozpedziła ich na wszystkie strony.

Dragonów nie szczędzono dlatego, że pułk, stojący w Ostrowcu, znany jest z niezmierniej gorliwości w poskramianiu rewolucjonistów. Dawał się o wiele znaki bezbronnym i logu ducha winnym przechodniom, to też w mieście panuje wielkie zdowolenie z udzielonej dragonom nauczki. Uczestnik.

Listy warszawskie.

Warszawa, 30 listopada.

Przyczyna pogromu na Krochmalnej. — Zawarzin i Majer. — Dowcipni sadownicy w Lublinie. — Interesy „panien Rosyjanek“.

Czytelnicy „Naprzodu“ pamiętają zapewne szczegóły pogromu wojskowego, który został dokonany dnia 1 listopada na ul. Krochmalnej. Otóż obecnie dowiadujemy się, jakie były powody, które skłoniły władze do przekształcenia zwykłego dziś na

ulicach Warszawy starcia patrolu z bandytami na pogrom spokojnej ludności.

Powód był następujący. W połowie października z Petersburga zwrócono się do władz warszawskich z zapytaniem, czyby nie można było poczynić pewnych oszczędności i utrzymać stan wojenny w Królestwie za tańsze pieniądze? Odbiła się tedy narada przestraszonych kierowników polityki rządowej u nas i postanowiono udowodnić Petersburgowi, że o zmniejszeniu sum, złożonych na walkę z rewolucjonistami w Polsce nie może być mowy.

Urządzono więc pogrom na Krochmalnej przez cztery dni zalewano ulice Warszawa wojskiem, puszczono pogłoskę o wręczeniu przygotowanej się „krwawej środzie“, Zawarzin sypał raportami o gromadzeniu wyłapywaniu „kramolników“ wszelkich okolic.

Swoją drogą kosztowność gospodarki Zawarzina, polegającej na codziennem aresztowaniu po kilkudziesięciu ludzi, wywołuje opozycyę wśród innych przedstawicieli władz u nas. Tak np. oberpolicmajster Majer w ostatnich czasach występuje z coraz energiczniejszą opozycyą przeciwko niezmiernie kosztownemu „ruchowi wzięciennemu“, wytwarzanemu przez Zawarzina. Majer bowiem musi żądać na to pieniądze z Petersburga i niezadowolony, wyrażane przez władze stołeczne, zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko niemu. Stąd coraz większe napięcie stosunków między Zawarzinem, starającym się pokazać swoją energię, a Majerem, widzącym jałowość pracy Zawarzina i dbającym o własną opinię w Petersburgu.

Niezmiernie charakterystyczną ilustracyę gospodarki najezdniczej u nas jest sprawa t. zw. „napadu bojowców na archiwum sądowe“ w Lublinie. Napad odbył się istotnie, a raczej odbywał się systematycznie w ciągu dłuższego czasu, tylko że sprawcami napadu byli nie bojowcy, lecz... urzędnicy sądowi. Chodziło o dowody rzeczowe,

